

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Franz Brentano: *O źródle poznania moralnego*. Warszawa, PWN, 1989, ark. wyd. 10, 0, XXIII+204 s., nakład: 9000+280 egz. Przekład, wstęp, przypisy, skorygowany: Czesław Porębski, przekład przejrzany: Adam Węgrzecki. Seria: Biblioteka Klasyków Filozofii.

Franz Brentano wywarł istotny wpływ na filozofię XX wieku. T. Kotarbiński uznawał go za swego poprzednika w głoszeniu reizmu. G. E. Moore określił rozważania *O źródle poznania moralnego* jako najlepsze ze wszystkich dotyczących zasad etyki. E. Husserl stwierdził, że jest to dzieło genialne. Zauważa się też silny i rozległy wpływ Brentana na poglądy etyczne M. Schelera i N. Hartmanna. Mimo to jednak — jak zauważa autor wstępu, Czesław Porębski — Brentano jest filozofem mało znanym, ze względu na to, że nie przywiązywał wagi do publikacji rezultatów swoich badań.

Rozprawa *O źródle poznania moralnego* stanowi główne dzieło Brentana poświęcone zagadnieniom etycznym. Podstawę książki stanowi tekst odczytu jaki wygłosił on w 1889 roku w Wiedeńskim Towarzystwie Prawniczym. Pozostałą część stanowią napisane w różnym okresie, dołączane w kolejnych wydaniach liczne uzupełnienia (fragmenty listów, artykuły prasowe, prywatne notatki, list do redakcji gazety) i przypisy. Tekst główny zawiera koncepcję poznania moralnego, będącą w istocie rozwinięciem Brentanowskiej *psychologii deskryptywnej*. W rozprawie pojawiają się rozróżnienia przedstawiń, sądów, emocji tworzących w ujęciu Brentana podstawowe klasy zjawisk psychicznych oraz podkreślenie intencjonalnego charakteru zjawisk psychicznych, a także przekonanie, że punktem archimedesowym naszej wiedzy są poglądy oczywiste.

Zasadniczy wywód poglądów moralnych zawartych w rozprawie został obszernie i szczegółowo zaanalizowany przez Czesława Porębskiego i wyłożony we *Wstępie* od tłumacza, któremu należą się podziękowania za przekład i udostępnienie czytelnikowi polskiemu tego bardzo istotnego dla współczesnej etyki dzieła.

Jan Garewicz: *Schopenhauer*. Wyd. 2, Warszawa, Wiedza Powszechna, 1988, ark. wyd. 10, 80, 246 s., nakład: 6700+300 egz., tłumaczenie wyboru pism: Jan Garewicz. Seria: Myśli i Ludzie.

Jan Garewicz, historyk filozofii i myśli społecznej, ceniony znawca poglądów Artura Schopenhauera (m. in. członek Rady Naukowej *Schopenhauer Gesellschaft*) autor wielu publikacji poświęconych temu twórcy, oddał do rąk czytelników drugie zmienione wydanie monografii *Schopenhauer*, przedstawiającej w sposób przystępny dorobek filozoficzny niemieckiego myśliciela. Inicjatywa ta jest o tyle istotna, że zbiega się z rosnącą obecnie popularnością poglądów tego najwybitniejszego rzeczownika pesymizmu filozoficznego.

W zasadzie omawiana książka niewiele różni się od pierwodruku. Z najistotniejszych zmian należy odnotować rozszerzenie rozdziału poświęconego recepcji myśli schopenhauerowskiej, bibliografii jego prac oraz wprowadzenie do *Wyboru pism* początku przedmowy do pierwszego wydania *Die Welt als Wille und Vorstellung* (1819 r.), fragmentu bardzo istotnego, ponieważ zawiera on *idée fixe* całej filozofii Schopenhauera.

Omawiana monografia, podobnie jak inne z Serii *Myśli i Ludzie* składa się z dwóch głównych części. Pierwszą stanowi opracowanie podstawowych poglądów Schopenhauera. Jan Garewicz skoncentrował się przede wszystkim na scharakteryzowaniu w kontekście epoki rozważań na temat metafizyki, intuicji i refleksji, świata jako woli i przedstawienia źródeł zła, poglądów etycznych, aksjologicznych i antropologicznych. Druga zawiera wspomniany wyżej obszerny *Wybór pism* w tłumaczeniu Jana Garewicza. (wm)

Søren Kierkegaard: *Okruchy filozoficzne. Chwila*. Warszawa, PWN, 1988, ark. wyd. 23, 0, LXVI+422 s., nakład: 10 000+280 egz. Z oryginału duńskiego przełożył, wstępem i komentarzami opatrzył Karol Toeplitz.

Liczba polskich przekładów Sorena Kierkegaarda powiększa się coraz bardziej — oto bowiem PWN opublikował w jednym tomie dwie prace duńskiego filozofa: *Okruchy filozoficzne* i *Chwilą*. Całość przełożył (z języka duńskiego — co warto podkreślić, bo Kierkegaard jest niekiedy tłumaczony z niemieckiego) Karol Toeplitz, znany tłumacz i komentator Kierkegaarda. Toeplitz jest też autorem obszernego wstępu i komentarzy umieszczonych w tekście.

Wstęp zawiera informacje o genezie i sensie obu dzieł. *Okruchy filozoficzne* wyszły w roku 1843; ich kontynuacją było wydane dwa lata później *Nienaukowe zamykające post scriptum do „Okruchów filozoficz-*

nych”, częściej czytane i uważane za jedno z ważniejszych źródeł współczesnej filozofii (tekst ten — jak dotąd — nie został przełożony na polski). *Chwila* to dziesięć ulotnych pism wydawanych przez Kierkegaarda od maja do września 1855 r. (z wyjątkiem ostatniego — jego opublikowaniu przeszkodziła śmierć filozofa). Oba teksty łączy antyhegłowska postawa i krytyczne nastawienie wobec ówczesnego chrześcijaństwa. *Można więc powiedzieć* — pisze K. Toeplitz — *że zamieszczenie dwóch książek Kierkegaarda w jednym woluminie nie ma przypadkowego charakteru. (...) W pierwszej książce autor główny nacisk kładzie na przekaz zapośredniczony, wyznacza rozumowi granice, wskazuje na jego słabości, aby w drugiej, posługując się w przeważającej mierze przekazem bezpośrednim, wykorzystać rozum w stopniu maksymalnym w bezprecedensowej walce ze światem chrześcijańskim i jego historią, to jest z Kościołem, z każdym odstępstwem w praktyce od idei chrześcijańskiej, od chrystianizmu (s. XXXVII).*

Oba utwory napisane są w stylu właściwym dla Kierkegaarda (i dla wielu innych filozofów egzystencjalistycznych): dyskurs literacki przeplata się tu z wielce abstrakcyjnymi dywagacjami filozoficznymi. Wybór takich środków ekspresji wiąże się z wypracowanym przez Kierkegaarda pojmowaniem filozofii. Ma być ona nie systematycznym wykładem obiektywistycznie traktowanych tez, lecz apelem egzystencjalnym. W swoim języku Kierkegaard wyraża to następująco: *Posiadać określone zdanie — to dla mnie zarówno za dużo, jak i za mało, gdyż zakłada to pewność i dobre samopoczucie egzystencji (...), podobne temu, jakie daje posiadanie w życiu doczesnym żony i dziecka, a ta pewność nie jest dana temu, kto w dzień i w nocy musi być w drodze, nie mając nawet zapewnionego utrzymania. W świecie ducha jest to właśnie mój przypadek, gdyż dla osiągnięcia tego celu kształciłem się i kształcę nadal, by w służbie myśli zawsze móc lekko tańczyć, o ile to możliwe, ku chwale Boga i mojemu własnemu zadowoleniu (s. 6).*

K. Toeplitz zapewnia, że *Okruchy filozoficzne* i *Chwila* mogą zainteresować szerokie grono czytelników — różnego rodzaju fachowców, ale także ludzi wierzących i niewierzących (s. LXIV). Dla wierzących niektóre opinie Kierkegaarda (zwłaszcza w *Chwili*) mogą się wydać oburzające, bo też niekiedy jego krytyka Kościoła jest wręcz prostacka (na przykład długie szaty księży wskazują — czytamy — że ukrywają oni prawdę itd.). Kierkegaard — którego 175 rocznica urodzin minęła w 1988 roku — był jednak przede wszystkim filozofem i w jego tekstach filozofia jest najważniejsza. Jest ona wystarczająco bliska współczesnemu myśleniu, by anonsowane tu teksty znalazły licznych odbiorców.

Władysław Kot: Przegląd dziejów europejskiej myśli filozoficznej. Warszawa, TKKS — Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, 1989, ark. wyd. 18, 0, 264 s., nakład: 3950+50 egz.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej od lat już w różnych formach — najbardziej spektakularną jest Młodzieżowy Turniej Wiedzy Filozoficznej, przekształcony obecnie w Olimpiadę Filozoficzną — popularyzuje filozofię, niemało przyczyniając się do edukacji filozoficznej społeczeństwa. Ważnym składnikiem tej działalności jest wydawanie wcale już licznych publikacji z zakresu filozofii. Z ostatnio wydanych wymieńmy *Współczesne kierunki filozoficzne, Zarys historii filozofii i myśli społecznej w Polsce* czy *Główne problemy i kierunki filozofii. Zarys filozofii systematycznej* (wszystko są to prace zbiorowe). Listę tę wzbogaca teraz *Przegląd dziejów europejskiej myśli filozoficznej* autorstwa Władysława K o t a.

Zamysł autorski jest ambitny. *Przegląd...* ma pokazać *mechanizm kształtowania się myśli filozoficznej w poszczególnych epokach dziejów europejskich, formowania się norm i reguł kultury filozoficznej danej epoki, z naszą włącznie*, jak czytamy we *Wstępie*. Oprócz literalnej treści poszczególnych kierunków filozoficznych autor chce także ujawniać funkcję, jaką *pełniły (czy pełnią nadal) te stanowiska światopoglądowe w całości kształcie kultury* (s. 4 i 5).

Całość oprócz *Wstępu, Zakończenia* i podanej na końcu *Wybranej literatury przedmiotu* składa się z dwunastu rozdziałów. Dwa pierwsze zawierają rozważania na temat swoistości filozofii jako składnika kultury, różnych sposobów interpretacji dziejów filozofii, problemów periodyzacji, *rewolucji* w filozofii nowożytnej i współczesnej itd. Następne przedstawiają kolejne epoki w rozwoju filozofii, przy czym najwięcej miejsca poświęcono filozofii dwudziestowiecznej.

Ponieważ cała książka ma objętość zaledwie 18 arkuszy, to na omówienie poszczególnych nurtów filozoficznych czy poglądów wielkich filozofów przeznaczono niewiele miejsca (na przykład filozofia Kanta przedstawiona jest na 2 stronach, Fichtego — na pół stronicy, Hegla — także na dwóch). Nic dziwnego, że niekiedy poszczególne paragrafy zbudowane są jak hasła w encyklopedii powszechnej. Tę wadę po części rekompensują częste nawiązania, jakie autor czyni do wcześniej zaprezentowanych koncepcji, tak że w rezultacie każdy rozdział jest czymś w rodzaju obrazu danej epoki w historii filozofii ze szczególnym uwzględnieniem najwybitniejszych postaci. Zawsze też na początku każdego rozdziału zarysowany jest ogólny horyzont, w jakim myśl filozoficzna czy to starożytności, czy średniowiecza albo nowożytna się mieści. Wymaga to od czytelników uważnej lektury. Nie wystarczy na przykład w rozdziale *Niemiecka filozofia*

klasyczna czytać osobne fragmenty o filozofii oświeceniowej, Kancie, Fichtem, Heglu i szkole romantycznej; trzeba też pamiętać, co zostało powiedziane na wstępie o ogólnej linii myślenia dominującej w filozofii tej epoki. Chcąc dać próbkę stylu autora przytoczmy tę właśnie ogólną formułę odnoszącą się do klasycznej filozofii niemieckiej: *Cechą wyróżniającą tę „klasyczną” linię świeckiej myśli filozoficznej jest współwystępowanie w niej (...) orientacji „racjonalistycznej” oraz „naturalistycznej”, łączonych formułą idealizmu obiektywnego, przyjmującego, iż ponadindywidualny acz nie nadnaturalny „Rozum”, jako aktywna i samoistna zasada „organizująca” elementy świata w racjonalny ład ludzkiej kultury, staje się przedmiotem filozofii — a ta ostatnia przejmując rolę religii objawionej, stając się dostarczycielką etycznej i politycznoprawnej inspiracji dla reform ustrojowo-obywatelskich* (s. 138).

Ostatni rozdział zatytułowany jest *Filozoficzna orientacja marksizmu współczesnego* i — co warto podkreślić, gdyż rzadki to w książkach tego typu wypadek — jest jakby mapą współczesnego marksizmu polskiego, zarysowaną na tle podziałów w europejskiej filozofii marksistowskiej.

Z niektórymi sformułowaniami autora można by dyskutować, choć często zapewne wątpliwości spowodowane byłyby lakonicznością sformułowań. Owa lakoniczność sprawia też, że niekiedy tekst jest dość trudny i wymaga oswojenia z filozoficzną (a także specyficzną autorską) terminologią. Za niewątpliwą wadę natomiast uznać należy brak indeksu rzeczowego i osobowego.

Andrzej Miś

Alicja Kuczyńska: *Sztuka jako filozofia w kulturze renesansu włoskiego*. Warszawa, PWN, 1988, ark. wyd.: 15, 25, nakład: 2800+200 egz., 336 s. Skorowidz imion: Witold Ofierski.

Alicja Kuczyńska w swoich pracach podejmuje różnorodne problemy estetyki, ale najwięcej uwagi poświęca jednak włoskiemu Renesansowi. Wydała na ten temat — nie licząc wielu mniejszych rozmiarami studiów—trzy książki: w 1976 roku wyszła *Filozofia i teoria piękna Marsilia Ficina*, w 1976 *Człowiek i świat. Wątki antropologiczne w poetykach renesansu włoskiego* — a ostatnio *Sztuka jako filozofia w kulturze renesansu włoskiego*.

Pierwsze zdanie tej książki brzmi: *Jest to bez wątpienia inny obraz renesansu niż ten, do którego przywykliśmy, utrwalony przez Burckhardta, ciepły, barwny, zwycięski* (s. 5). Autorka chce bowiem zwrócić uwagę na te zjawiska we włoskiej kulturze renesansowej, które dotąd pozostawały w cieniu zainteresowania badaczy: *pragniemy wiedzieć, jak kształtowały się*

wzory samotności, poczucie przemijania, narodzin jako tematów życia i sztuki, ideału miłości jako kategorii ontologicznej, przyjaźni rozumianej jako forma konwencji estetycznej (s. 8). (Ten wybór — aby opisywać sferą niższą danej kultury — jest we współczesnej humanistyce często spotykany: powstaje coraz więcej prac o *marginesach, drugich stronach, ukrytych wymiarach* itd.) O treści i strukturze pracy decydują ponadto dwa jeszcze przekonania. Pierwsze: że kultura renesansowa we wczesnych fazach swojego rozwoju wypowiedała się nie za pomocą kategorii i terminów filozoficznych, gdyż ich miejsce zajmowała sztuka, która zdominowała niepodzielnie sposób widzenia świata, jego interpretację oraz środki ekspresji. Drugie: że sensem sztuki renesansowej było przede wszystkim konstruowanie wzorów życia ludzkiego.

Te i inne jeszcze założenia przedstawione są w rozdziale pierwszym. Oprócz tego książka zawiera jeszcze pięć rozdziałów. Wszystkie one mają podobną budowę: w każdym opowiada się o tym, jak w sztuce włoskiego Renesansu funkcjonowała jakaś idea filozoficzno-moralna, brana ze starożytności, ale przez renesansowych artystów nie po prostu przypominana w dawnym kształcie, lecz odpowiednio przekształcana. I tak w rozdziale drugim mowa jest o narodzinach, *odradzaniu się*, początku, młodości jako tematach sztuki renesansowej i równocześnie wartościach moralnych. Rozdział następny to analiza obecności idei stawania się, czyli między innymi rozważania o renesansowej teorii perspektywy, o koncepcji rozpylenia konturu w świetle *sfumato* i o popularnym wtedy hasle *non finito*. W rozdziale czwartym czytamy o sposobach, jakich artyści włoscy używali dla wyrażania ludzkiej samotności, rezygnacji i rozpacz — uczuć, które (wbrew obiegowym opiniom) jakże często nawiedzały ludzi Renesansu. Rozdział piąty traktuje o metamorfozach, jakich doznała u renesansowych artystów starożytna idea miłości. Rozdział ostatni wreszcie to próba odpowiedzi na następujące pytanie: *Czy można mówić o przetrwaniu — w zmodyfikowanej postaci — renesansowych stereotypów myślowych we współczesnej kulturze?* (s. 297).

Czytelnik podczas lektury sam często będzie zadawał sobie takie pytanie — i zazwyczaj odpowie na nie twierdząco. Autorka nie ukrywa zresztą, że patrzy na włoski Renesans z punktu widzenia naszej teraźniejszości. Książka może więc być interesująca także i dla odbiorców spoza kręgu zawodowych znawców Renesansu, choć lektura wymaga jednak sporego filozoficznego przygotowania. Dla wykładowców filozofii pozycja ta może być cenną pomocą dydaktyczną, a jej fragmenty będą na pewno chętnie czytane przez studentów.

George Lakoff, Mark Johnson: *Metafory w naszym życiu*. Warszawa, PIW, 1988, ark. wyd. 14, 90, nakład: 9750+250 egz. Przełożył: T. P. Krzeszowski. Wstęp do wydania polskiego: Tomasz P. Krzeszowski. Seria: Biblioteka Myśli Współczesnej, 270 s.

Książka powstała jako owoc zainteresowania Geoga Lakoffa i Marka Johnsona rolą i funkcją metafory w rozumieniu świata i spraw ludzkich. Podstawę stanowił materiał językowy, który zebrał pierwszy z autorów, materiał wskazujący, iż problem wszechobecności metafory w języku i myśleniu codziennym można ukazać w nowym oryginalnym ujęciu w stosunku do współczesnych teorii znaczenia występujących w obrębie filozofii i językoznawstwa anglosaskiego.

Praca mieści się w nurcie językoznawstwa kognitywnego, zrywa w sposób dobitny i radykalny z tradycją transformacyjno-generatywną, zapoczątkowaną na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przez Noama Chomsky'ego, prof. bostońskiego *Massachusetts Institute of Technology*, tradycją, w myśl której przyjmowano jako niepodważalny kanon, że język jest to zbiór zdań. Natomiast językoznawstwo kognitywne przyjmuje za podstawę stwierdzenie, iż język ma charakter symboliczny ale o wiele szerszy niż zakładał to Ferdinand de Saussure. Symbolizm rozciąga się bowiem na fonetykę, morfologię, składnię, leksykę, pragmatykę, to jest na wszystkie płaszczyzny języka.

Idea przewodnia omawianej książki jest to pogląd przyjmujący, że metafora tworzy nie tylko ornament stylistyczny czy retoryczny, lecz również spełnia funkcje przeciwstawne, stanowi centralny składnik codziennego posługiwania się językiem, wpływa też na nasz sposób postrzegania, myślenia i działania. Georg Lakoff i Mark Johnson uważają wręcz, że metafory kierują naszym życiem.

Autorzy czerpali obficie w swej pracy z myśli i opracowań innych autorów. Jednakże *Metafory w naszym życiu* są jeszcze czymś więcej niż tylko umiejętną kompilacją cudzych przemyśleń. Niewątpliwie oryginalna jest koncepcja wskazująca, iż istnieje związek między rozumem a wyobraźnią, pomost utrzymywany przez metaforę. Lakoff i Johnson uzasadnili w sposób jak dotąd najbardziej przekonujący, że metafory nie są sprawą przypadku, lecz tkwią głęboko w ludzkim, społecznym i jednostkowym doświadczeniu tworząc spójne systemy wokół pewnych pojęć, które — jak pisze Tomasz P. Krzeszowski — *otrzymują określoną strukturę jedynie dzięki temu, że rozumiemy je za pośrednictwem metafor. Innowacja polega tu na wyodrębnieniu i opisaniu metafor strukturalnych, które organizują i odzwierciedlają sposób, w jaki pojmujemy całe klasy zjawisk, co znajduje systematyczne i koherentne odbicie w języku.*

Metafory w naszym życiu są pierwszą książką napisaną w duchu językoznawstwa kognitywnego, pracą, która niewątpliwie stanowi historyczny etap w rozwoju językoznawstwa jako dyscypliny naukowej i jej istotną zaletą jest również fakt, że w rozważaniach nad metaforą Georg L a k o f f i Mark Johnson wykładają swoje poglądy w sposób systematyczny, teoretycznie spójny, szeroko udokumentowany, jasny i wyraźny, pozbawiony pseudonaukowego żargonu, dostępny nie tylko wąskiemu kręgowi semantyków, językoznawców czy filozofów, ale także nie-specjalistom zainteresowanym metaforą.

Jerzy Kosiewicz

Stanisław Lem: *Filozofia przypadku*. T. 1—2, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1988, wyd. III. T. 1: ark. wyd. 16, 4, 350 s.; T. 2: ark. wyd. 20, 1, 430 s.; nakład: T. 1 i T. 2: 15 0004 350 egz.

Filozofia przypadku jest — po *Summie technologicznej* — drugą pracą teoretyczno-literacką Stanisława Lema. Korzystając z okazji, że żadna z nauk szczegółowych nie zdołała dotychczas zbudować *ogólnej teorii wszystkiego*, znakomity autor powieści *science-fiction* pokusił się o to, aby lukę tę wypełnić. W ten sposób powstała analiza *wszystkiego*: socjologiczna, strukturalistyczna, fenomenologiczna, logiczna, pragmatyczna, cybernetyczna, scholastyczna, estetyczna, aksjologiczna itp.

Czy dzieło *Filozofia przypadku* stanowi kres wiedzy ludzkiej? Autor odpowiada: *Twórczość naukowa dostarcza nowej wiedzy, lecz wszystkie wysiłki, co miały wykryć, jak rodzą się teorie, poszerzające i zarazem przekształcające tę wiedzę, okazały się dotąd daremne. Wiemy, że prawdziwie poznajemy świat w coraz szerszym zakresie jego własności, a poznać to po instrumentalnych, urzeczywistnionych płodach poznania. Nie wiemy jednak, JAK poznajemy. (...) Nie trzeba się martwić niepoznawalnością metod poznania naukowego i metod kreacji artystycznej, ponieważ żyć dla wszelkiej twórczości w świecie, który nie stawiałby TAKIEGO oporu, chyba nie warto. Byłby to świat bez ryzyka, świat całkowicie przejrzysty, wyzbyty wszelkich zagadek, podlegający raz na zawsze sporządzonym receptom, opisom, algorytmom, indukcji, dedukcji, weryfikacjom, falsyfikacjom, świat tak „życzliwy” wobec sztuki i wobec poznania, że obie skazałyby na wieczne bezrobocie.*

Mała encyklopedia logiki. Wyd. 2, zmieñ. Red. naukowy: Witold Marciszewski. Wrocław—Warszawa—Kra-ków—Gdañsk—Łódź, Zakład Narodowy im. Ossoliñ-skich, 1988, ark. wyd. 30, 60, 256 s., nakład 30 000 egz.

Pierwsze i drugie wydanie *Małej encyklopedii logiki* związane jest formalnie i merytorycznie z edycją dwóch innych prac, również pod redakcją Witolda Marciszewskiego. Otóż pierwsze wydanie prezentowanej tu książki stało się powodem do złożenia polskim autorom interesującej oferty wydawniczej, której efektem było opublikowanie *Dictionary of logie as applied in the study of language. Concepts, methods, theories* (Haga 1981). Opracowanie to doczekało się swej wersji polskiej w postaci pokaźnego tomu zatytułowanego *Logika jormalna. Zarys encyklopedyczny z zastosowaniem do inżynierii i lingwistyki*. (Warszawa 1987). To związki formalne, co zaś do związków merytorycznych, to zaznaczyć trzeba, że artykuły zawarte zarówno w *Dictionary of logie* jak i w *Logice jormalnej* stanowią cenne uzupełnienia haseł *Małej encyklopedii logiki*, opatrzonych zresztą odpowiednimi, informującymi o tym odsyłaczami.

Mała encyklopedia logiki ma pod kilkoma względami charakter odmienny, niż obie przypomniane tu książki. Przede wszystkim jest to sprawa układu treści. Alfabetyczne uporządkowanie haseł z pewnością umożliwi korzystanie z *Małej encyklopedii logiki* szerszemu gronu zainteresowanych, niż to było w przypadku *Logiki jormalnej*, gdzie zastosowano układ tematyczny. Uporządkowanie takie znacznie ułatwia dotarcie do pożądaných informacji i pozwala szybko zorientować się w treści nie znanego terminu.

Wymóg maksymalnej lapidarności artykułów, wobec którego autorzy rezygnują czasem z pedantycznej ścisłości, przesądza o odmienności tej publikacji pod innym względem, a mianowicie pod względem szczegółowości wykładu. Szkicowość niektórych opracowań uzupełniają jednak odsyłacze do *Dictionary of logie* (a tym samym do odpowiednich partii tekstu *Logiki jormalnej*, która w trakcie prac nad wznowieniem *Małej encyklopedii logiki* nie była jeszcze gotowa), gdzie odnośne tematy potraktowane zostały z należąą im dokładnością. Ta ostatnia uwaga wskazuje na pewną teoretyczną komplementarność wymienionych dzieł. Z tego też powodu warto było o nich przypomnieć.

Obecne wydanie *Małej encyklopedii logiki* nie stanowi reedycji wydania pierwszego i zawiera szereg zmian. Przede wszystkim mam tu na myśli istotne rozszerzenie merytoryczne wielu haseł. Poczynione one zostały — jak pisze W. Marciszewski we *Wprowadzeniu do drugiego wydania* — z intencją usunięcia dysproporcji pomiędzy obrazem logiki wyłaniającym się z całości pracy zorientowanej w jej pierwszej wersji

na tematy typowe dla piśmiennictwa polskiego oraz na logikę tradycyjną i pogranicze logiki z filozofią, a jej rzeczywistym kształtem. Chodzi tu zwłaszcza o uwzględnienie związków logiki z matematyką oraz nowsze rachunki logiczne, a więc tematy *stosunkowo mało rozwijane u nas w kraju*. Inną nowością jest odstępianie od jednolitej notacji logicznej, dzięki czemu czytelnik ma sposobność nie tylko zapoznania się z notacjami odmiennymi, ale i uświadomienia sobie, jak dalece symbolika zapisu jest sprawą umowną.

Najważniejszym jednak *novum* tego wydania jest wprowadzenie indeksu terminów. Jest on tak pomyślany, że pozwala na odnalezienie wyjaśnienia sensu nawet tych terminów, którym nie zostały poświęcone oddzielne omówienia. Indeks ten zawiera też przykłady terminów polskich na terminy angielskie, co może być nieocenioną pomocą przy różnego rodzaju pracach translatorskich.

Ewa Dorobińska

Seweryn Pollak: *Ruchome granice*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1988, ark. wyd. 23, 334 s., nakład: 1217+283 egz.

Seweryn Pollak, tłumacz i popularyzator literatury rosyjskiej i radzieckiej, zajmował się także krytyką literacką poświęconą twórczości z przełomu XIX i XX wieku. Zbiór szkiców *Ruchome granice* to rozprawki krytycznoliterackie poświęcone twórczości A. B ł o k a, A. B i e ł e g o, B. Pasternak a, A. Achmatowej i M. Cwietajewej.

Filozofom należy polecić szkic *O przekładzie poetyckim*, bowiem rzecz dotyczy problemów związanych nie tylko z przekładem literackim, ale także wszelkich wartości różnych kultur; są to zagadnienia hermeneutyki współczesnej. Filozofowie często parają się działalnością translatorską i na porządku dziennym staje zagadnienie wierności formalnej, tj. zgodności przekładu z *literą* oryginału, ale też doboru takich środków, które mogą wywołać efekt zamierzony przez autora — wśród czytelników innego kręgu kulturowego. Wówczas tłumacz musi odstąpić od *litery* i niejako sam współtworzyć treść dzieła. Rodzi się zatem pytanie o granice takiego *współtworzenia* i granice posłuszeństwa wobec pierwotnej materii dzieła. Na przykładzie pracy tłumacza Pollak rozważa szerzej problem: jakie są granice wolności twórczej szeroko pojętej?

(wm)

Jan Szczepański: *O indywidualności*. Warszawa, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, 1988, ark. wyd. 17, 90, 307 s., nakład 4850+150 egz.

Książka zawiera — mimo, iż jej autor na ten temat ma odmienne zdanie — rozważania z pogranicza antropologii filozoficznej. Ich punktem wyjścia jest jednostka ludzka pojmowana jako osoba istniejąca i realizująca się w pięciu wymiarach ontologicznych: fizykalnym, biologicznym, psychicznym, społecznym i kulturowym. Posiada ona cechy wspólne wszystkim istotom z gatunku *homo sapiens* lub mniejszym czy większym ich zbiorowościom oraz cechy właściwe jednej tylko jednostce, stanowiące podstawę jej indywidualności. Autor podkreśla, iż istotną funkcję w jego rozważaniach pełni rozróżnienie indywidualności od indywiduum, od jednostki, od osobowości czy osoby. Podstawę owych dystynkcji stanowi znany już w średniowieczu pogląd przyjmujący, że człowiek istnieje w *dwóch sposobach istnienia*, jako indywidualność i jako istota społeczna. Jan Szczepański nawiązując do tego założenia, dąży do wypracowania ogólnej koncepcji indywidualności jako istotnego mechanizmu życiowego, odgrywającego doniosłą rolę w procesach społecznych i funkcjonowaniu jednostek. Rozważa *ogólnie indywidualny sposób istnienia i pokazuje, w jaki sposób funkcje indywidualności znajdują oparcie w indywidualnym sposobie istnienia, który jest niezależny od społecznego sposobu istnienia*. Zauważa, że psychika człowieka wytworzyła w toku ewolucji mechanizmy przystosowania inteligencji przewidującej, potrafiącej znaleźć środki zaradcze, mechanizmy kompensujące i dostosowujące się do rzeczywistości za pomocą mechanizmu cierpliwości i neutralizacji zła, wytwarzającej sposoby obrony przez walkę ze złem, przez wychowanie dla dobra, przez reformy i rewolucje, przez religie mające doskonalić człowieka i ograniczać zło przez niego czynione. Dlatego też próbuje określić, stroniąc programowo od teorii socjologicznych, autropologii kulturalnej, antropologii filozoficznej, jakie metody eliminacji zła stosowano w dziejach i dlaczego okazały się nieskuteczne?; jak definiowano zło i jakie wskazywano przyczyny jego powstawania?; czy istnieją inne niż dotychczas stosowane sposoby ograniczania i stosowania zła? czy zło jest immanentnym składnikiem *natury ludzkiej* i wynika z naturalnych skłonności i przyrodzonych cech jednostki jako organizmu, psychiki i istoty społecznej, czy też zło wynika w sposób nieunikniony z *natury stosunków między ludźmi*, stanowiąc wytwór tej sfery rzeczywistości, która powstaje wtedy, gdy człowiek zaczyna oddziaływać na człowieka?, gdzie zatem należy szukać sił i sposobów eliminacji zła — w jednostce czy w społeczeństwie? Jan Szczepański próbując odpowiedzieć na te pytania, dochodzi do wniosku, że wiele sposobów zwalczania zła, takich jak wychowanie, jak reformy i rewolucje, jak organizacje pomocy i dobroczynności itp., zintensyfikowały tylko w

znacznej mierze czynniki rodzące zło, gdyż apelowały do cech społecznych, wspólnych i podobnych w wielkich zbiorowościach, apelowały do społecznego sposobu istnienia człowieka i starały się eliminować zło przez intensywniejsze uspołecznienie, czyli przez wzmacnianie tych cech, które rodzą zło. Natomiast w konkluzji o charakterze pozytywnym autor stwierdza, że eliminowanie zła może się dokonywać skutecznie dzięki intensyfikacji funkcji indywidualności, za pomocą mechanizmu koordynującego zachowania ludzkie, umożliwiającego „przenoszenie” do świata społecznego wartości indywidualnego sposobu istnienia, w którym zło nie istnieje, gdyż nie ma w tym sposobie istnienia innych ludzi, nie ma konfliktów, nie ma agresji, nie ma żądzy zysku, dążenia do władzy i nie ma walki o prestiż.

Jerzy Kosiewicz

Ferdinand Tönnies: *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*. Przełożyła Małgorzata Lukaszewicz. Wstępem opatrzył Jerzy Szacki. Warszawa, PWN, 1988, ark. wyd. 17, 5, nakład: 2300+200 egz., 342 s. Indeks pojęć: Wanda Lipnik.

W liczącej już kilkadziesiąt pozycji serii *Biblioteka Socjologiczna* Państwowe Wydawnictwo Naukowe opublikowało ostatnie w tłumaczeniu Małgorzaty Łukaszewicz znane dzieło Ferdinanda Tönnies (1855—1936) *Wspólnota i stowarzyszenie*. Jerzy Szacki, autor *Wstępu do polskiego wydania*, pisze o przedstawionych w tej książce rozmyśleniach, że równie dobrze można by je zaliczyć do socjologii, co *filozofii społecznej*. Piszę o tym nie tylko po to, by zachęcić czytelników zainteresowanych filozofią do lektury tego dzieła, które raczej nie jest wymieniane w podręcznikach filozofii, ale i dlatego, że taka kwalifikacja wskazuje na istotę koncepcji Tönnies. Przecież wcale nie tak rzadko zdarza się, że rozważania ekonomiczne, psychologiczne, etnologiczne, a nawet biologiczne czy językoznawcze zaczynają nabierać filozoficznego sensu — okazuje się bowiem, że na przykład ekonomia wyjaśniając proces gospodarki społecznej przedstawia uwarunkowania całokształtu ludzkiego życia, czyli wypełnia funkcję filozofii (znamiennie, że Tönnies nazywa Marksa *filozofem społecznym*, wymieniając jako jego główne dzieła *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej* i *Kapitał*). Otóż *Wspólnota i stowarzyszenie* to dobry przykład na to, jak filozofią stać się może socjologia.

Podtytuł tego dzieła brzmi *Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*. Już to zdradza zamierzenia autora: opisać dwa typy kultury, komunistyczną wspólnotę i socjalistyczne stowarzysze-

nie, we wszystkich ich przejawach. Dla T ö n n i e s a bowiem *naturalna i (dla nas) miniona, ale nadal podstawowa konstytucja kultury jest komunistyczna, obecna zaś i przyszła — socjalistyczna* (s. 16), czyli komunizm i socjalizm to dwie epoki historyczne (por. na przykład s. 327), choć gdzie indziej (na przykład s. 58) są przedstawiane jako modele teoretyczno-logiczne. Nic dziwnego więc, że możemy w tej książce przeczytać o stosunkach ekonomicznych, o organizacji gospodarstwa domowego, o różnicy między wsią i miastem, o sztuce i religii, o ludzkiej woli i jej formach, o prawie i pieniądzu, o państwie i obyczajach, o partii i prasie itd.

Pierwsze wydanie *Wspólnoty i stowarzyszenia* ukazało się ponad sto lat temu, bo w roku 1887. Nic dziwnego, że książka ta zawiera też zdania, które dziś nie są już podtrzymywane czy nawet po prostu śmieszą. Czytamy na przykład: *Banalną, ale jako rezultat powszechnego doświadczenia tym ważniejszą prawdą jest, że kobiety kierują się raczej uczuciami, mężczyźni zaś rozsądkiem. Mężczyźni są bystrzejsi. Tylko mężczyźni zdolni są do kalkulacji, do beznamiętnego (abstrakcyjnego) myślenia, rozważań, kombinacji — do logiki. Kobiety z reguły wykazują w tej dziedzinie dużą nieudolność*, (s. 197) Ale jeśli nawet pewne poszczególne opinie T ö n n i e s a już wydają się nam przestarzałe, to samo jego podejście baaawcze — aby opisywać kulturę w totalności — jest zawsze godne aprobaty. Wreszcie: polski czytelnik będzie mógł u źródła dowiedzieć się, co znaczą owe dwa pojęcia — *wspólnota* i *stowarzyszenie* — które wiąże się z nazwiskiem T ö n n i e s a (choć nie był on ich twórcą), a które używane są często w sposób nader uproszczony.

Dodajmy jeszcze, że we wspomnianym już *Wstępie...* Jerzy Szacki po mistrzowsku interpretuje najważniejsze tezy T ö n n i e s a, pokazuje jego związki myślowe z innymi teoretykami społecznymi, przedstawia losy jego dziedzictwa, a właściwie losy *Wspólnoty i stowarzyszenia*, bo T ö n n i e s — mimo, że jest autorem ponad sześciuset prac naukowych — to *poniekąd człowiek tej jednej książki* (s. XV).

Dzieło T ö n n i e s a zostało opatrzone przez wydawcę w indeks najważniejszych pojęć. W tego typu książkach jest to rzecz bardzo pożądana. Niestety — nie ma indeksu nazwisk. Poszczególne pozycje Biblioteki Socjologicznej są pod tym względem nader zróżnicowane; myślę, że życzeniem wszystkich czytelników byłoby, aby każdy tom zawierał oba indeksy.